„SŁOWO BOŻE"

Na pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów: przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.*) A Tomasz, jeden ze dwanaście, którego zowią Dydymus (bliźniak), nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dni byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok Mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś Mnie ujrzał, Tomaszu uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach zapisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.

(Św. Jan rozdz. XX, 19—31.)

Najmilsi!

Ze słowami pokoju na ustach przyszedł Pan Jezus po zmartwychwstaniu do Apostołów. „Pokój wam!", tak się do nich zaraz na wstępie odezwał. Owocem bowiem Jego męki bolesnej i śmierci na krzyżu był pokój, którego świat nie znał od czasu upadku pierwszych rodziców naszych w grzech, bo jak powiada Pismo św.: „Niezbożnicy są jako morze wzburzone, które się uspokoić nie może" (Izaj. LVIII, 20). Aby zaś wszyscy ludzie po wszystkie czasy mogli się stać tego pokoju przezeń wysłużonego uczestnikami, „tchnął na Apostołów i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane" (Jan XX, 22—23). Ustanowił Sakrament Pokuty, który w skołatane serca ludzkie pokój wprowadza.

Pokoju tego Bożego zakosztował z nas każdy, kto tylko godnie w czasie postu wielkiego do spowiedzi przystąpił. W tym bowiem Sakramencie przemawiać się zdaje Pan Jezus do każdego pokutującego i skruszonego grzesznika, jak niegdyś do Magdaleny grzesznicy: „Idź w pokoju“ (Łuk. VII, 50). Czuwać nam i pracować tylko nad tem teraz należy, aby ten pokój Boży na zawsze w sercach naszych zamieszkał. Praca to trudna, lecz byśmy tylko chcieli, ułatwić nam ją zdoła ten dar Ducha św., o którym dzisiaj właśnie do was przemówią, prowadząc dalej przerwany na czas wielkiego postu wykład ósmego artykułu Składu Apostolskiego. Tym darem tak pomocnym to dar umiejętności. Popytajmy się przeto, co przezeń rozumieć mamy, do czego pomaga i jak się go nabywa.

Umiejętność, która jest darem Ducha św., której więc Duch święty ludziom udziela, różni się bardzo pod każdym względem od wszystkich ludzkich umiejętności. Powiada św. Bernard: „Wielu się stara o umiejętność i o jej posiadanie ubiega, lecz jedni dla niej samej jedynie, to znaczy, aby tylko jak najwięcej wiedzieli i to jest brzydka ciekawość. Drudzy jej pożądają, by ich jako uczonych ceniono i poważano i to jest godna nagany próżność. Inni, aby nabyte wiadomości sprzedawać i to jest niecne rzemiosło. A inni wreszcie w tym celu, by poznać swe obowiązki i umieć o nich także drugich pouczyć. A to jest właśnie ta umiejętność, która jest darem Ducha św. i od niego pochodzi.“ Jak więc ze słów tego Ojca Kościoła św. wynika, umiejętność, o której dziś mówimy, na tem się zasadza i na tem polega, że człowiek, który ję posiadł, wie, co ma czynić, a czego zaś unikać powinien, aby nie zboczył z drogi zbawienia, wie, jak w każdym najtrudniejszym wypadku postąpić należy. Jest to ta umiejętność świętych, którzy wśród świata zepsutego żyjąc, umieli przejść przez życie nieskalanymi i stanąć na sąd Boży w szacie łaski poświęcającej, ozdobieni cnotami, pełni dobrych uczynków. Ona nas uczy najwięcej sztuki, bo tego, jak złe zwyciężać, jak rugować grzech a nabywać cnoty, jak ze szczebla na szczebel postępować do góry, do nieba.

Tą umiejętnością napełnił Pan Bóg serce pierwszego człowieka zaraz w stworzeniu. Czytamy bowiem w księdze Eklezyastyka: „Bóg stworzył z ziemi człowieka, a według obrazu Swego uczynił go. I stworzył z niego pomoc jemu podobną i stworzył w nich umiejętność duszną“ (XVII, 1, 5, 6). Stwarzając go bowiem dla nieba, chciał, aby umiał sobie na to niebo zarobić, by wiedział, czego się strzedz, a co czynić powinien. Tej jednak umiejętności pozbawił ludzi szatan owem niecnem pochlebstwem: „Będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe“ (Rozdz. III, 5). I dlatego po upadku zamiast ze żalem do stóp się Bożych rzucić i błagać Boga o przebaczenie, oni się przed Nim kryją.

I dlatego teraz tak wielu ludzi na świecie, którzy, chociaż się naukami wielkimi szczycą, choć świat ich wielką wiedzę podziwia, to jednak, że im tą umiejętność Ducha św. obce, że jej nie posiadają, żyć nie umieją dobrze. Stokroć od nich szczęśliwszy każdy prostaczek, który choć może ani czytać ani pisać nie umie, lecz za to nauczył się żyć po bożemu. Stąd też słusznie mówi św. Augustyn: „Szczęśliwy, kto Ciebie zna, o Panie!, chociażby więcej nie znał niczego,"

Opowiadają o wielkim doktorze Kościoła św. Bonawenturze, który żył na początku trzynastego stulecia i wielkiemi naukami zasłynął, że raz przyszedł do niego braciszek zakonny Egidyusz i tak się przed nim użalał: „Jakże szczęśliwym jesteś ojcze Bonawenturo, że wiesz tak wiele, gdy ja biedny i nieuczony nic nie wiem. Nic też dziwnego, że łatwiej możesz być świętym." Lecz on mu na to tak odpowiedział: „Wiedz o tem bracie, że każda prosta kobieta wiejska bardziej świętą niż ja być może, jeśli tylko lepiej odemnie nauczyła się kochać Boga." To też zdumiony tą odpowiedzią braciszek często powtarzał potem: „O wiedz kobieto o tem, że nawet od samego ojca Bonawentury świętszą być możesz, jeżeli tylko więcej od niego Boga umiesz miłować." Słusznie też z tego powodu mawiał św. Augustyn: „Prostaczkowie powstają i porywają królestwo niebieskie dla siebie."

Jakżesz wielką zaprawdę umiejętność posiadał taki np. św. Paskal, pastuszek, który pomimo braku wszelkiego wykształcenia, bo dopiero przy owcach od swoich towarzyszy czytać się nauczył, doszedł do tak wielkiej świętości, że i uczeni i wykształceni u niego zasięgali rady, jak mają postępować. Albo taki braciszek z zakonu OO. Kapucynów, jak św. Feliks z miasta Kantalicium. Ubóstwo jego rodziców nie pozwalało na to, aby się mógł jak należy wykształcić. Nawet nie zaznał szkoły. Służył jako pastuszek a potem kiedy podrósł, jako zwykły parobek. Lecz za to P. Bóg był mu nauczycielem. Z początku modlił się, jak go nauczyli rodzice, a więc mówił: „Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę." Później Duch św. nauczył go innej modlitwy, budząc w nim chęć do poznawania Boga coraz to lepiej. Ta też umiejętność Ducha św. doprowadziła go do tak wielkiej świętości, że służył za wzór wszystkim, a kiego go pytano, gdzie się tego życia pobożnego nauczył, to zwykł mawiać: „Ja tylko znam sześć liter, pięć czerwonych i jedną białą, czyli pięć ran Pana Jezusa i białą bez zmazy czystość dziewiczą Matki Najśw. Coś podobnego widzimy w życiu św. Jana Bożego, św. Germany pasterki, św. Zyty służącej i tylu innych, którzy choć wobec świata nie zajaśnieli wiedzą szeroką, nauką wielką, to jednak tę umiejętność mieli, która od Ducha św. pochodzi, która ich uczyła tak żyć na świecie, aby nie stracić nieba i w niem szczęścia wiecznego.

Tej to umiejętności, to jest poznania dokładnego ścieżek

i dróg, któremi zdążać należy przez całe życie do Boga, i my jak najgoręcej pragnąć winniśmy. I pod tym bowiem względem zastosowanie znajdują słowa przestrogi Pana Jezusa: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat zyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej?“ (Mar. VII, 36). Na cóż się przyda, żeby świat cały naszą wiedzę i uczoność podziwiał, gdybyśmy tej jednej prawdziwej i najważniejszej umiejętności nie mieli, gdybyśmy nie umieli duszy swej zbawić. Dlatego to pisze św. Paweł Apostoł: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi i widziałbym wszystkie tajemnice i miał wszelką naukę, a miłościbym nie miał“, t. j. nie umiał P. Boga miłować, jak należy, „nic mi nie pomoże“ (I Kor. XIII. 1—3). Na innem zaś miejscu, wyraźnie oświadcza: „Poczytam wszystko za szkodę dla wysokiego poznania Jezusa Chrystusa Pana mojego“ (Filip III, 8).

Lecz pamiętajmy o tem, że tej umiejętności, która nas uczy jak służyć Bogu, jak zbawić duszę, nie nabędziemy ani sami ze siebie, ani nam świat jej nie da, bo ona darem Ducha św., o który tego Dawcę z pokorą i wytrwałością prosić należy. Tak czynili i Apostołowie, trwając na modlitwie przez dziesięć dni we wieczorniku. Tak czynili i inni święci, którzy, jak to sami wyznają, więcej się nauczyli, klęcząc przed Najśw. Sakramentem w kościele, lub u stóp krzyża, niżeli z książek. Modlitwą zatem a zwłaszcza rozmyślaniem nabywa się umiejętności świętych.

Dalszym środkiem do jej nabycia to uważne słuchanie kazań i nauk. Mówił Pan Jezus do uczni Swoich, kiedy ich w świat wysyłał na nauczanie: „Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w nas“ (Mat. X, 20). Duch św. zatem przez usta kaznodziei przemawia, a kto tych nauk słucha, ten wzrasta w umiejętności. Nabyć jej także możemy przez czytanie pobożnych książek, zwłaszcza żywotów Świętych. W ich bowiem życiu podziwiamy tę umiejętność, która kierowała każdem ich słowem i czynem.

Nie odmówił Duch św, tego daru cennego tylu duszom pobożnym i nam go nie odmówi, skoro Go tylko prosić o tę umiejętność będziemy, skoro tylko na głos Ducha św., kiedy do duszy naszej zechce przemówić, otworzymy swe uszy, skoro wreszcie za tym głosem pójdziemy. Korzystajmyż więc z łaskawości Jego, byśmy wsparci tym darem umieli ustrzedz się złego, ozdobić życie swoje cnotami i szczęśliwie dojść tam, gdzie nas Pan Jezus jak Apostołów po zmartwychwstaniu słowami pokoju i to pokoju wiecznego powita. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.
X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.
Pozwalamy drukować.
Z Książęco-biskupiego Konsystorza.
† Anatol, biskup sufr. wik. gen.